

JAN EDWARD SZEWC

ur. 1923; Rokitno



Miejsce i czas wydarzeń	dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; Świerszczów; praca ojca; Gliny; Żydzi; ksiądz Samolej; dziedzic Bieńkowski

Ojciec pracował bardzo ciężko

Świerszczów pamiętam bardzo dobrze, bo tam byłem u komunii. Świerszczów to była miejscowość, którą polubił ojciec, bo tam znalazł ziemię, ładnie budynek zagospodarował, ślicznie, bo ojciec taki był dokładny. Jak drzwi się zamykały to musiały być dokładnie zamknięte, nie tak byle jak. Się tam dorobili, bardzo ciężko pracował ojciec. Ale później sprzedali to całe gospodarstwo i zadatkowali ziemię w niedalekiej miejscowości, Gliny się nazywają ta miejscowość. To jest z drugiej strony Świerszczowa. No i tam zadatkował, i umówili się z tym chorym człowiekiem, który to sprzedawał, a był bardzo chory, umówili się do tego rejentu, bo to odrejentowywali jakoś. Teraz tam się w sądach to jakoś robi, a przedtem to rejent był.

Ojciec mój był bardzo wierzący, katolik ogromny, z księdzem to by poszedł nie wiem w co. I ksiądz tam był wtedy taki, Samolej. I ten ksiądz Samolej kościół budował, odbudowywał, bo trzeba było poprawić, fundamenty zrobić. Z drzewa zrobili, ale z takiego grubego, i musieli to wszystko podnosić i składać, tam jeszcze coś, i od ojca pożyczył pieniądze i ojciec nie miał na odrejentowanie. No i przepadły mu te pieniądze, i te u księdza, ale ksiądz później postarał się i pożyczył od dziedzica Bieńkowskiego, i tutaj była tragedia moja, która się ciągnęła później całe życie niemal. Pożyczył pieniądze ten ksiądz Samolej, ale ojciec podpisał weksel. Bo jemu, księdzu, chyba nie wypadało, czy nie mógł podpisać, nie wiem. No i kupili taki autobus, i puścili na linii Włodawa –Cyców, Włodawa –Lublin. Ale Żydzi nie chcieli do tego dopuścić, bo całe te przemysły wszystkie, to były w rękach żydowskich. Bieńkowski, nie wiem jak to się stało, zaprotestował te weksle, to się protestuje weksle podobno, ja nie wiem, jak to się robi, że zaprotestował te weksle. Wystąpił do komornika i ustalili licytację i sprzedali ten samochód bardzo tanio. Ja przeżyłem wtedy szok, bo już pamiętałem jak moja matka krzyczała, płakała. No i zostaliśmy

bez pieniędzy. Księdza tego natychmiast przenieśli, nie wiadomo gdzie, nikt nie powiedział. Organistę zabrali, i księdza. Koniec, biskup przeniósł, zamilczał, a nas zostawił tak, bez niczego.

Data i miejsce nagrania	2005-09-09, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"